

00 30.07.2016 wieczorne PO CO OJCIEC POSŁAŁ NAM SYNA

PO CO OJCIEC POSŁAŁ NAM SYNA

30.07.2016

Mówiliśmy o powierzaniu, o tym w jaki sposób Bóg chce, abyśmy doszli do stanu, w którym my powierzamy się Jemu. Nie jest to łatwe, widzimy, że im bliżej końca tych ziemskich wydarzeń, tym więcej przeciwności staje nam na drodze. Musimy zdać sobie również sprawę jakie było pragnienie Boga, kiedy posyłał nam Swego Syna Jezusa Chrystusa. Co On chciał przez to dla nas osiągnąć? To jest takie pytanie, że wydawałoby się, że wszyscy o tym wiemy, ale gdy chodzi później o doświadczenie, żeby osiągnąć ten cel, to człowiek bardzo często gubi gdzieś tą wartość posłania nam Syna przez Ojca. Rozumiecie, że można czasami dojść do tego, że człowiek literalnie wie po co Bóg posłał nam Syna, ale człowiek bardzo słabo orientuje się w tym w swoim codziennym doświadczeniu życia. Po co nam posłał Syna? Wiemy, że stary człowiek nie sprawdził się, że zawiódł na całej linii. Nawet najlepszy człowiek zawiódł. Wszyscy zgrzeszyli i brak im chwały Bożej.

Bóg, więc posyła nam Syna, żeby dać nam możliwość innego człowieczeństwa. Żeby stare miało gdzie umrzeć, powstał krzyż - śmierć starego człowieka na krzyżu Golgoty, śmierć grzesznika, każdego z nas w Jezusie Chrystusie, który przyjął nasze grzechy na siebie. Potem zmartwychwstanie i otworenie drogi do nowego człowieczeństwa. Nowy człowiek z nowymi możliwościami, z otwartym niebem. Stare przeminęło, oto wszystko stało się nowe.

Co Bóg chciał osiągnąć posyłając Syna? Rozumiecie, że człowiek ma zawsze tendencje do tworzenia religii. Ludzie już od dawna, dawna tworzyli różne religie, żeby skupiać się w nich i w różny sposób myśleli o Bogu i tworzyli sobie tego boga. Ale kiedy Ojciec posyła nam Syna, to co On chce z nami osiągnąć? Czy On osiąga to z nami? Czy pozwalamy Bogu na to, żeby On uczynił to co chciał uczynić w każdym z nas, kiedy posyłał swego Syna? Czy otworzyliśmy Mu wszelkie możliwości ku temu? To co powiedzieliśmy na koniec porannego zgromadzenia - czy powierzyliśmy się Bogu, ufając Jemu, że On to najlepiej uczyni? Czy odpoczęliśmy od siebie samych? Czy odpoczęliśmy od swoich strachów, lęków, obaw, od swoich żarliwości, od swoich lenistw, od różnych rzeczy? Czy odpoczęliśmy od tego kim się urodziliśmy z ciała? Wiemy, że po rodzicach wzięliśmy ciało grzechu, a więc ciało różnych pożądliwości, pragnień, spełnień, różnych, różnych rzeczy.

Wiecie, na wiele pytań ludzie chcieliby mieć odpowiedź i chcieliby znaleźć tą odpowiedź, a bardzo często na najważniejsze pytania człowiek nie szuka odpowiedzi w swoim codziennym życiu.

List do Filipian 2,12.13:

„Przeto, umiłowani moi, jak zawsze, nie tylko w mojej obecności, ale jeszcze bardziej teraz pod moją nieobecność byliście posłuszni; z bojaźnią i ze drżeniem zbawienie swoje sprawujcie. Albowiem Bóg to według upodobania sprawia w was i chcenie i wykonanie.”

Bóg podjął się, żeby wzbudzić w nas swoje własne chcenie i swoje wykonanie. Co potrafi uczynić

Bóg? Nasze oczy widzą stworzenie Boże, widzimy siebie nawzajem jako stworzenie Boże. Co Bóg potrafi uczynić? Czy człowiek chce poznać Boga w Jego działaniu? Czy chcesz poznać Go na sobie samym, na sobie samej, co Bóg potrafi uczynić? Czy chcesz nadal poznawać Boga w swoim nowym życiu? Czy jest to dla ciebie czymś najbardziej fascynującym, co spotkało ciebie na ziemi – możliwość poznawania Boga i doznawania tego, co On potrafi uczynić, poznawania na sobie samym Jego możliwości? Nie musisz po to wyruszać w daleką podróż, nie musisz wejść na najwyższą górę, musisz chcieć poznać Boga.

I kiedy to chcenie było w apostołe Pawle, czytamy to w Liście do Filipian 3,1-12:

„Ponadto, bracia moi, radujcie się w Panu. Pisać do was jedno i to samo nie przykrzy mi się, dla was zaś jest to zabezpieczeniem. Strzeżcie się psów, strzeżcie się złych pracowników, strzeżcie się przesady w obrzezowaniu. My bowiem jesteśmy obrzezani, my, którzy czcimy Boga w duchu i chlubimy się w Chrystusie Jezusie, a w ciele ufności nie pokładamy. Chociaż ja mógłbym pokładać ufność w ciele. Jeżeli ktoś inny sądzi, że może pokładać ufność w ciele, to tym bardziej ja: obrzezany dnia ósmego, z rodu izraelskiego, z pokolenia Benjaminowego, Hebrajczyk z Hebrajczyków, co do zakonu faryzeusz, co do żarliwości prześladowca Kościoła, co do sprawiedliwości, opartej na zakonie, człowiek bez nagany. Ale wszystko to, co mi było zyskiem, uznałem ze względu na Chrystusa za szkodę. Lecz więcej jeszcze, wszystko uznaję za szkodę wobec doniosłości, jaką ma poznanie Jezusa Chrystusa, Pana mego, dla którego poniosłem wszelkie szkody i wszystko uznaję za śmiecie, żeby zyskać Chrystusa i znaleźć się w nim, nie mając własnej sprawiedliwości, opartej na zakonie, lecz tę, która się wywodzi z wiary w Chrystusa, sprawiedliwość z Boga, na podstawie wiary, żeby poznać go i doznać mocy zmartwychwstania jego, i uczestniczyć w cierpieniach jego, stając się podobnym do niego w jego śmierci, aby tym sposobem dostąpić zmartwychwstania. Nie jakobym już to osiągnął albo już był doskonały, ale dążę do tego, aby pochwycić, ponieważ zostałem pochwycony przez Chrystusa Jezusa.”

Widzicie, człowiek może zanudzić się w chrześcijaństwie i szukać później atrakcyjności w świecie, ale człowiek, który poznaje Jezusa nigdy nie będzie doznawał znużenia, ponieważ poznawanie Jezusa jest najbardziej wspaniałym, najkosztowniejszym poznawaniem. Kosztując Jego, poznajesz coraz więcej kim On jest, kiedy dokonuje swoje dzieło w tobie. Widzicie, nasze ciało jest mdłe i uczniowie spali kiedy Jezus walczył. Ludzie potrafią spać nawet wtedy kiedy ktoś walczy o ich wieczność, ponieważ myślą sobie: "No cóż pozostaje jak zasnąć." Ale Pan mówi: "Nie zaśnij, tylko odpocznij", to znaczy nie śpij, tylko odpoczywaj. To jest innego rodzaju zalecenie, bo kiedy śpimy, to wtedy w nocy śpimy. A tak nie ma być, mamy być czujni i trzeźwi, mamy uczyć się.

Jak bardzo widzisz to w swoim życiu - potrzebę poznawania Boga? Widzicie, chrześcijaństwo staje się bardzo niebezpieczne dla ludzi, jeśli oni nie pragną poznać Jezusa Chrystusa. Czytając Biblię, do pewnego momentu może coś poznajesz. Ale później, już to przeczytałeś, to przeczytałaś i co jeszcze możesz tam przeczytać? I raptem okazuje się, że tak potężne prawdy mijasz, idziesz dalej i nie czujesz, nie doznajesz, co one do ciebie mówią. Ale kiedy poznajesz Pana, wtedy doznajesz jak wiele znaczy dla ciebie to co przeżywali ci ludzie już przed nami. Jak potężne było pragnienie - poznać Pana. W sumie całe chrześcijaństwo apostoła Pawła, to było poznawać Jezusa jeszcze więcej. Poznać Go w doświadczeniu, kiedy przeprowadza przez różne próby, w jaki sposób daje mądrość wypowiedzi, jak pozwala docierać do ludzi, jak otwiera serca.

„Bracia, ja o sobie samym nie myślę, że pochwyciłem, ale jedno czynię: zapominając o tym, co za mną, i zdążając do tego, co przede mną, zmierzam do celu, do nagrody w górze, do której zostałem powołany przez Boga w Chrystusie Jezusie. Ilu nas tedy jest doskonałych, wszyscy tak myślimy; a jeśli o czymś inaczej myślicie, i to wam Bóg objawi; tylko trwajmy w tym, co już osiągnęliśmy. Bądźcie naśladowcami moimi,

bracia, i patrzcie na tych, którzy postępują według wzoru, jaki w nas macie.” Filip.3,13-17.

Wiecie, kiedy człowiek nawraca się, bardzo często jest tak, że kiedy otwierają się te drzwi wiary i człowiek zaczyna patrzeć i podziwiać, i doznawać odpowiedzi tego Chrystusa, którego nie widzi, jest zafascynowany, opowiada ludziom, mówiąc: „Wiesz, ten Chrystus żyje, ja myślałem, że to po prostu jest bajka, a On żyje, ponieważ On odpowiada, On działa.” Ale po jakimś czasie człowiek coraz bardziej układa się, układa i zasypia duchowo w chrześcijaństwie. Już ten Jezus nie jest fascynujący, już człowiek mówi: "To wiem, to czytałem, co jeszcze nowego, chyba już więcej się nie dowiem, z tym miałem już do czynienia, z tym miałam już do czynienia". I później widzisz, jak to chrześcijaństwo robi się takie byle jakie. Powodem jest tylko to, że człowiek przestał potrzebować poznawać Pana.

Co zrobił apostoł Paweł, żeby więcej poznać Jezusa? Wyruszył za Tym, który powołał go i także zaczął doznawać podobne rzeczy, które On też doznawał.

Księga Rut 1,15.16:

„Następnie rzekła Noemi: Oto twoja szwagierka wraca do swojego ludu i do swojego boga; zawróć i ty za swoją szwagierką. Lecz Rut odpowiedziała: Nie nalegaj na mnie, abym cię opuściła i odeszła od ciebie; albowiem dokąd ty pójdziesz i ja pójdę; gdzie ty zamieszkaasz i ja zamieszkaam; lud twój - lud mój, a Bóg twój - Bóg mój.”

Widzicie, ta Moabitka miała taką potężną mądrość, takie potężne chcenie bycia z Noemi. Ona była gotowa opuścić swój rodzinny dom, swojego ojca, matkę, może rodzeństwo, znajomych i wyruszyć z Noemi w nieznane. Dlaczego? Dlaczego nie zrezygnowała tak jak Orpa? Bo to było dla niej cenniejsze od wszystkiego innego. Za Jezusem naprawdę idzie się, kiedy to kim On jest, jest cenniejsze od wszystkiego. Zwróćcie uwagę, że chrześcijaństwo nie da rady być chrześcijaństwem przez ileś lat, jeśli Jezus nie będzie cenniejszy od wszystkiego, jeśli kosztowność Chrystusa nie będzie cenniejsza, gdy nie będziesz miał, miała już zamiaru zamieszkać tam gdzie On, aby Bóg Jego był twoim Bogiem. Jezus odchodząc powiedział: „Idę do Boga mego i do Boga waszego, do Ojca mego i do Ojca waszego”. A więc chcenie, pragnienie, dążenie, szukanie, chodzenie za Nim, nieustanne wykorzystywanie czasu, by poznać Go jeszcze więcej w tym, co On zrobi w tym momencie, co On robi w tamtym.

Ludzie nie idą dalej za Jezusem, ponieważ uznają, że ich chrześcijaństwo jest na tyle już wystarczające, że nie potrzebują poznać Go w następnych rzeczach, a wręcz nawet chyba boją się pójść dalej, bo obawiają się co się może stać. Zaczynają już chodzić koło tego co wcześniej zostało zdobyte. Tak samo jakby ta Rut chodziła sobie koło tego, że była przecież żoną jednego z ludu wybranego. Ale jej serce było w kierunku Boga. I zwróćcie uwagę, do czego doszła Rut idąc za Noemi? Doszła do tego, że była prababką Dawida, króla w Izraelu. A potem była w rodowodzie Jezusa. Skąd ona mogła wiedzieć? Nie wiedziała o tym, ale jej pragnienie było czyste i Bóg przyznał się do tego. A więc chciała być tam. Później została doceniona i powiedziano o niej, że jest dzielną kobietą. Boaz był bardzo bogatym człowiekiem, ale Dawid już nie urodził się w bogatym domu. Dawid miał jednakże inne bogactwo - on miał serce według serca Bożego. To było bogactwo Dawida, był bardzo bogaty. Potrafił wiele znieść, wiele przebaczyć, poznając Boga w doświadczeniach, na które napotkał. Nabywał coraz więcej świadomości jak potężny jest Ten, który zajął się nim.

Człowiek starotestamentowy, potężne, święte chcenie.

2Księga Kronik 31, 20.21:

„Tak to urządził Hiskiasz w całej Judzie. Czynił on to, co dobre, prawe i sprawiedliwe przed Panem, jego Bogiem. W każde dzieło, którego się podjął, czy to w służbie dla świątyni Bożej, czy też zakonu i przykazań, aby szukano swego Boga, wkładał całe swoje serce, toteż szczęściło mu się.”

Był to człowiek, który cokolwiek czynił w sprawie Bożej wkładał całe serce. To nie było tylko, żeby coś zrobić, on chciał zrobić to jak najlepiej. Dla swego Boga chciał to zrobić jak najlepiej. To chcenie nie przyszło tak sobie, to chcenie jest od Boga. A więc on miał chcenie, które powodowało, że jego pragnieniem było zrobić to jak najlepiej, bo Bóg jest godny, żeby złożyć Mu to co najcenniejsze, nie to co pospolite, nie to co zbywa. To chcenie przyszło do niego od Boga, a potem on stał się naczyniem, którym Bóg mógł posługiwać się.

Jak wygląda stan dzisiejszego człowieka, chrześcijanina, chrześcijanki? Czy to co robimy chcemy zrobić jak najdokładniej, bo to jest dla Boga? Czy poświęcamy Mu nasze życie, żeby On był przez to uwielbiony, czy myślimy o tym, że to jest Bóg, że to jest dla Boga, żeby Go uwielbić przez to co robimy? W jaki sposób uwielbimy Go, żeby On był przez to uczczony, żeby On odebrał chwałę przez to co robimy? Wkładamy całe serce swoje, myślenie i działanie w kierunku uwielbienia Boga.

2Księga Królewska 18.6:

„Był przywiązany do Pana i nie odstępował od niego, przestrzegając przykazań, jakie Pan nadał Mojżeszowi.”

Widzicie, Hiskiasz to był taki człowiek, który był przywiązany do Pana. Jezus Chrystus mówi: "Weźcie na siebie Moje jarzmo i nauczcie się ode mnie, że jestem cichy i pokornego ducha, a znajdziecie odpocznienie dla duszy swojej." Ten człowiek, już w Starym Testamencie, przywiązał się do swojego Boga. To co chciał zrobić, robił z Bogiem i Bóg był z nim i Hiskiaszowi powodziło się. Zrobił wiele dobrych rzeczy trwając w zwycięstwie, które Bóg mu dał.

Wiecie, że my mamy taki swój czasookres na ziemi i tylko Bóg wie ile to jest czasu. Jak ważne jest, żeby ten czas prawidłowo wykorzystać. Czy przykładasz całe swoje serce do sprawy Bożej? Czy to jest sprawa postawiona na najwyższym pułapie, ponieważ Bóg jest Bogiem, Stwórcą twoim i posłał Syna, żeby cię zbawić? Czy zrobisz to dla Niego z całego serca, poświęcając swoje życie, aby Go uwielbić, a przez to podziękować Mu? Dlatego Słowo Boże mówi: "Składajmy siebie Bogu jako ożywionych z martwych, jako żywą ofiarę dla Jego chwały." I chwała Bogu kiedy w twoim sercu to jest. Wtedy coraz bardziej poznajesz swojego Boga i poznajesz Tego, którego On posłał, Jezusa Chrystusa. Wtedy wygrasz bitwę i doznajesz jeszcze więcej i więcej kosztowności.

Co cię porusza jeszcze gdy czytasz Biblię? Czy są tu wartości, które nieustannie poruszają twoje serce i powodują w tobie potrzebę należenia do Boga, służby Bogu, oddawania siebie Bogu codziennie, aby Go jeszcze więcej poznać w tych różnych doświadczeniach, na które napotykasz?

2Księga Królewska 23,24.25:

„Jozjasz usunął też wróżbitów i czarodziejów, i bożki domowe, i bałwany, i wszystkie obrzydliwości, jakie pojawiły się w ziemi judzkiej i w Jeruzalemie, aby przywrócić ważność słowom zakonu, zapisanym w księdze, którą znalazł kapłan Chilkiasz w świątyni Pana. Nie było przed nim takiego króla jak on, który by wrócił do Pana z całego swego serca i z całej swojej duszy, i ze wszystkich sił swoich ściśle według zakonu Mojżeszowego; po nim też już nie wystąpił taki jak on.”

Wszystkie pokolenia czytają o tym. Zostało to zapisane w Księdze, którą czytają wszystkie pokolenia i wszystkie pokolenia dowiedziały się z niej, że ten człowiek przywiązał się do Boga swojego z całego serca i czynił to co się Bogu podoba. Zostało o nim wypisane świadectwo w tej najpiękniejszej, najważniejszej Księdze tej ziemi, że ten człowiek należał do Boga. Ale jest jeszcze ważniejsza Księga, Księga życia. Jeśli twoje imię jest tam zapisane, jesteś po stronie wieczności, bo to imię świadczy, że żyjesz i potrzeba poznawania Pana Jezusa Chrystusa jest w tobie niezmiennie stała. Żywi ludzie chcą poznawać Pana Jezusa. Ci, którzy obumierają, coraz mniej, coraz mniej, coraz mniej. Chciej poznawać Pana. Będiesz mieć wroga, który będzie ci przeszkadzał, odwracał uwagę, a ty miej świętą decyzję: „Interesuje mnie, aby poznać Go jeszcze więcej, aby doznać jeszcze więcej Pana, jeszcze więcej doświadczyć świadectwa Jego obecności w moim życiu”.

Czy Bóg może w tobie osiągnąć to po co posłał swego Syna? Czy to jest dla ciebie najważniejsze po co Bóg posłał swego Syna do ciebie? Czy z tego powodu będziesz codziennie umierać dla swego starego "ja", żeby Bóg mógł osiągnąć to co zaplanował? Paweł mówi: "Tak ja codziennie umieram, aby Bóg mógł mnie mieć dla swojej chwały". Widzicie, człowiek, który zaczyna pojmować, że najlepszą rzeczą, jaka nam się trafiła na ziemi to jest, by żyć dla Bożej chwały, ten człowiek zaczyna mieć świadomość, że nie ma nic cenniejszego, że jeśli tego nie będzie mieć, to w sumie chybi celu.

Wielu było chrześcijan, którzy nie przyłączyli się do Boga z całego serca, którzy przyłączyli się może rozumem, może wykalkulowali sobie, że przecież kiedy nie będą wierzącymi, to zginą na wieczność, a skoro tak to się ma, to oni będą wierzącymi. To nie był Chrystus, lecz tylko lęk przed tym, co kiedyś mogłoby się wydarzyć. A przecież to Chrystus jest najważniejszy. Bojaźń Boża jest potrzebna, ale jeszcze bardziej miłość Boża.

Widzicie, w czasach końca jest pokazane, że miłość wielu oziębnie, wielu się odwróci, wielu już nie będzie zależało na tym, żeby poznawać Jezusa. Wielu ludzi, diabłu, uda się odsunąć od prawdy biblijnej, w różny sposób zająć czymkolwiek, żeby tylko człowiek nie poznawał Słowa Bożego i nie wpuszczał Słowa Bożego do swego życia. Pamiętajmy, że jeśli zginie z nas chcenie poznawania Jezusa, to w sumie kończy się nasze chrześcijaństwo. Zostaje marazm, marazm człowieka, który już nie ma celu, który czyta Biblię, ale Słowa Boże już nie zmieniają tego człowieka. To już jest tylko Słowo w Biblii, nie ma tego Słowa w codzienności.

Potrzebujesz Słowa Bożego tylko wtedy, kiedy potrzebujesz poznawać Jezusa, potrzebujesz się chwycić Bożych prawd, kiedy chcesz iść za Nim. Wiesz, że to Słowo jest światłością stopom twoim i tylko ono pozwala ci iść dalej. Dlatego taki bój toczy się o to. Kiedyś ludzie z powodu Biblii pokonywali ileś kilometrów, żeby posłuchać Słowa Bożego, bo nie mieli w domu Biblii. Dzisiaj ludzie mając w domu Biblię, i to nie jeden przekład, nie mają czasu na to, żeby poznawać wolę Bożą. Bo mają wiele zajęć, wiele pomysłów na życie. Ty, jednakże pilnuj czytania, pilnuj modlitwy, pilnuj codziennego życia według tych słów, aby oni widzieli, że w twoim życiu są postępy, i że Słowo Boże pracuje w tobie. Jak ciekawy jest Chrystus, jak ważny jest Chrystus! Nie pozwólmy, żeby wróg okradł nas gdzieś z tej wspaniałości. Powierzyć się Bogu, doznawać jak On dokonuje tych wspaniałości, chwały działania w życiu człowieka.

List do Efezjan 1,4:

„w nim bowiem wybrał nas przed założeniem świata,”

I teraz zobaczcie po co nas wybrał Bóg przed założeniem świata.

„abyśmy byli święci i nienaganni przed obliczem Jego’.

Po to wybrał nas sobie, abyśmy byli święci tak jak On jest święty, nienaganni przed obliczem Jego. Po to posłał nam Syna.

„przeznaczył nas dla siebie do synostwa przez Jezusa Chrystusa według upodobania woli swojej,”
Ef.1, 5

A więc chciał, żebyśmy byli Jego dziećmi. Ojciec w niebie, Bóg Wszechmogący chciał, abyśmy byli Jego świętymi dziećmi. Czyż nie wspaniały pomysł z takimi jak my ludźmi? Czyż nie wspaniały plan - uwolnić nas od bycia dziećmi diabła i sprawić, żebyśmy byli Bożymi dziećmi? I to jest właśnie to kiedy człowiek zaczyna w to wierzyć. Mówi: „Boże, to jest przepiękne, chcę Cię poznać. Ty, który takie rzeczy czynisz wobec mnie, człowieka żyjącego w takiej deprawacji. I Ty, Boże, pomyślałeś, żebym stał się Twoim dzieckiem i to świętym. Boże, Twój zamysł jest przewspaniały, najwspanialszy. Boże, jestem zachwycony Twoim planem. Ty potrafisz! Wszystko co stworzyłeś pokazuje Twoją moc i możliwości, Boże.” I to jest wiara, która zaczyna dziękować Bogu za to co On chce ze mną zrobić. „Chcę więcej Ciebie, Boże, w swoim życiu, byś Ty uczynił to co planujesz, żeby ze mnie zrobić kogoś takiego. Boże, czyń swoje dzieło i nie ustawaj nigdy Panie. Nie zostawię Cię, ani nie puszczę Cię, pójdę za Tobą wszędzie, gdzie Twój Duch mnie poprowadzi, pójdę i ja. Gdzie Ty mieszkasz, ja będę mieszkać. To jest piękne stać się częścią Twego ludu.”

„ku uwielbieniu chwalebnej łaski swojej, którą nas obdarzył w Umiłowanym.” Ef.1,6

A więc Bóg miał taki wspaniały pomysł. Wiecie, znużeni chrześcijanie potrzebują sobie przypomnieć, że Pan nie zmienia się. Wczoraj, dziś i na wieki jest ten sam. To człowiek zmienił się, człowiek zapomniał po co Jezus przyszedł. Człowiek zaczął robić własne chrześcijaństwo i to zgubiło człowieka. Nasze chrześcijaństwo nie nadaje się dla Boga, bo Boże myśli, to nie nasze myśli, a Boże Słowa, to nie nasze słowa, a Boże drogi, to nie nasze drogi. A więc wszystko co postanowił Bóg jest wyższe od tego co my byśmy pomyśleli. Kiedy my myślimy na temat chrześcijaństwa i dochodzimy do pułapu swojego pomysłu na temat naszego chrześcijaństwa to, to co myśli Bóg jest wyższe od tego najwyższego naszego mniemania, co to by znaczyło być chrześcijaninem, chrześcijanką. Kiedy my dochodzimy do kresu naszego pomysłu na temat chrześcijaństwa, Bóg pokazuje, co On tak naprawdę chce, i że Jego myśl jest wyższa od naszej. Bóg dociera do człowieka, pomaga, żeby człowiek szukał Bożego oblicza i żeby człowiek zaczął pojmować: Bóg chce nas mieć na obraz Swego Syna. Ile dla tej sprawy oddałeś, oddałaś swego czasu? Dla tej sprawy, żeby Bóg mógł zrobić to z tobą? Ile wyzbywasz się tego co pospolite, żeby Bóg miał cię do celów zaszczytnych? Cel zaszczytny to jest, żebyśmy byli jak Jego Syn, najwspanialszy cel Boga Wszechmogącego.

W 1Liście Piotra 1,15-23 czytamy słowa:

„lecz za przykładem świętego, który was powołał, sami też bądźcie świętymi we wszelkim postępowaniu waszym, ponieważ napisano: Świętymi bądźcie, bo Ja jestem święty. A jeśli wzywacie jako Ojca tego, który bez względu na osobę sędzi każdego według uczynków jego, życie w bojaźni przez czas pielgrzymowania waszego, wiedząc, że nie rzeczami znikomymi, srebrem albo złotem, zostaliście wykupieni z marnego postępowania waszego, przez ojców wam przekazanego, lecz drogą krwią Chrystusa, jako baranka niewinnego i nieskalanego. Wprawdzie był On na to przeznaczony już przed założeniem świata, ale objawiony został dopiero w czasach ostatnich ze względu na was, którzy przez niego uwierzyliście w Boga, który go wzбудził z umarłych i dał mu chwałę, tak iż wiara wasza i nadzieja są w Bogu. Skoro dusze wasze

uświęciliście przez posłuszeństwo prawdzie ku nieobłudnej miłości bratniej, umiłowcie czystym sercem jedni drugich gorąco, jako odrodzeni nie z nasienia skazitelnego, ale nieskazitelnego, przez Słowo Boże, które żyje i trwa.”

A więc odkupieni za najwyższą cenę. Jak doznajesz, jak ci jest dobrze z tym Bogiem, jak porusza się twoje serce do Niego, jak potrzebujesz Jego? To wszystko jest olbrzymia walka. Im bliżej końca dziejów tej ziemi jesteśmy, tym diabeł będzie szalał coraz bardziej, żeby zatrzymać ludzi w poznawaniu Jezusa. Metodą diabła jest to: „Miejcie tę swoją religię, spotykajcie się, śpiewajcie i żyjcie bezbożnie.” Chrystus przyniósł nam święte, nowe życie, a diabeł chce, żeby człowiek pozostał w sferze religii. Chrystus przyszedł po to, żebyśmy umarli grzechom i żyli dla sprawiedliwości, a diabeł chce, żebyśmy byli religijnymi ludźmi i uważali, że my Bogu sprawiamy najwyższą przyjemność, że my w ogóle wierzymy w Niego, jakbyśmy okazywali Mu jakąś łaskę z tego powodu. A przecież to On okazał nam łaskę i będziemy to nieustannie powtarzać, bo człowiekowi czasami wydaje się, że to człowiek wyświadcza łaskę Bogu, że będzie do Niego należeć, że coś powie na Jego temat. Że Bóg będzie już całe niebo poruszał z zadowolenia, że jakiś człowiek na ziemi coś tam dla Niego chciał zrobić. To Bóg czyni to wszystko we mnie i przeze mnie, w tobie i przez ciebie dla własnej chwały. I wtedy jest to prawidłowe. Jezus mówi: „Beze mnie nic dobrego nie uczynicie.” A więc Jezus pracujący w nas czyni to piękno.

Zobaczcie, że dzisiaj człowiek z powodu coraz mniejszej wiary nie potrafi tego zobaczyć i coraz mniej ludzi sięga w kosztowność poznawania Jezusa. A jednakże gdy masz tę wiarę i sięgasz przez nią w Jezusa, to pilnuj tego, bo to jest skarb. Więcej poznać Pana, więcej doświadczyć Go. Nawet ludzie w świecie mówią, że jak młody człowiek uwierzy w Boga, to szkoda tego życia. Bo ludzie w świecie uznają, że uwierzenie w Boga, to strata życia, że przestaniesz korzystać z uciech tego świata, a więc tracisz życie. Ludzie w świecie tak myślą, ludzie bezbożni tak sobie myślą, że wiara w Boga i należenie do Niego to stracenie życia. Możesz stracić to na starość, kiedy już nic nie umiesz i nie możesz nic zrobić w sprawach grzechu. Więc ludzie uważają, że do Boga przychodzi się na starość. I uważają za niepełnosprawnych umysłowo tych, którzy przychodzą do Boga wcześniej.

A jednakże my wiemy, że ci ludzie, którzy przychodzą do Boga nie tracą, ale zyskują i poznawanie Jezusa Chrystusa staje się najcenniejszym co może być. Uwolnienie od tych związań z tym światem ciemności daje podstawę do wdzięcznego zadowolenia.

List do Galacjan 2,20.21. Apostoł Paweł mówi w ten sposób:

„Z Chrystusem jestem ukrzyżowany; żyję więc już nie ja, ale żyje we mnie Chrystus; a obecne życie moje w ciele jest życiem w wierze w Syna Bożego, który mnie umiłował i wydał samego siebie za mnie. Nie odrzucam łaski Bożej; bo jeśli przez zakon jest sprawiedliwość, tedy Chrystus daremnie umarł.”

Zobaczcie, co jest dla tego człowieka takim szczęściem takim zadowoleniem. Zobaczcie do jakiego pułapu zadowolenia dochodzi on – „nie żyję już ja, ale żyje we mnie Chrystus, to jest najwyższe szczęście jakie spotkało mnie na tej ziemi.” Kiedy ty dochodzisz do tego pułapu, wtedy tak samo jak on zaczynasz doświadczać, że poznawanie Chrystusa to jest największy skarb, jaki spotkał cię na tej ziemi, a doznawanie Jego życia w sobie jest najcenniejszym doznawaniem tego co poznajesz. Doznawanie jak w tobie żyje Jezus jest najwyższym poznawaniem woli Ojca. Jak Jezus żyje przez ciebie, jakie ma myśli przez ciebie, jakie czyny przez ciebie ma Jezus? To jest najwspanialsze poznawanie Jezusa Chrystusa i dlatego kiedy poznajesz Go w rzeczywistości, wtedy każde Jego Słowo staje się dla ciebie bardzo ważnym, cennym skarbem. Nosisz to w sercu, oznajmiasz o tym wszystkim wokół i bardzo chcesz, żeby ludzie cię naśladowali. Apostoł Paweł mógł mówić: „Naśladujcie mnie, bo ja naśladowuję Jezusa.” Warto tak pójść za

Nim.

Wiecie, kiedy pewnego dnia zakończą się dzieje tej ziemi, kiedy wróci Chrystus, wtedy najważniejszą sprawą będzie to czy należałeś, należałaś do Niego.

1List do Tesaloniczan 2,10-12:

„Wy jesteście świadkami i Bóg, jak świętobliwe i sprawiedliwe, i nienaganne było postępowanie nasze między wami, wierzącymi. Wszak wiecie, że każdego z was, niczym ojciec dzieci swoje, napominaliśmy i zachęcali, i zaklinali, abyście prowadzili życie godne Boga, który was powołuje do swego Królestwa i chwały.”

Apostoł mówi, że dzięki temu, że nie żyję ja, lecz żyje we mnie Chrystus, moje życie było święte, a święte życie to było właśnie to co pragnął Ojciec, czytaliśmy to w Liście do Efezjan. Ojciec wysyłając Syna, pragnął, abyśmy prowadzili święte życie. Ten człowiek mówi, że on właśnie takie życie dzięki Bogu prowadzi. Co on osiągnął w swoim życiu? Osiągnął to co chciał Bóg. Czy to nie jest najpiękniejsze? Kiedy ty chcesz coś zrobić, to kiedy czujesz się zadowolony, czy zadowolona? Kiedy osiągniesz to co chcesz. Bóg ma zadowolenie kiedy może mieć nas dla Swojej chwały.

A więc niech sprawia nam to najwyższą przyjemność każdego dnia, że Bóg chce pracować nad nami dla Swojej chwały, żeby zdobywać nas dla Siebie, aby prowadzić nas dalej.

W Liście do Filipian 2,19-22 czytamy takie słowa:

„A mam nadzieję w Panu Jezusie, że rychło poślę do was Tymoteusza, abym i ja się ucieszył, dowiedziawszy się, co się z wami dzieje. (20) Albowiem nie mam drugiego takiego, który by się tak szczerze troszczył o was; (21) bo wszyscy inni szukają swego, a nie tego, co jest Chrystusa Jezusa. Wszak wiecie, że jest on wypróbowany, gdyż jak dziecko ojcu, tak on ze mną służył ewangelii.”

Zobaczcie jaki zysk miał ten człowiek, Tymoteusz. Taki, że doszedł do stanu, w którym szukał tego, co jest Chrystusowe, a nie tego co ludzkie. Piękne, piękne powiem wam. Kiedy człowiek dochodzi do takiego stanu, że jego serce tęskni za Jezusem więcej niż za wszystkim innym, to jest najpiękniejsze do czego doszedł człowiek tu na ziemi. Ci królowie byli mądrzy, którzy zamiast chodzić koło skarbów i cieszyć się tymi zyskami, chodzili koło Boga i szukali jak być z Bogiem. Widzimy ile Dawid przygotował na budowę świątyni. Mógł rozkoszować się, mógł używać wielu uciech mając tyle skarbów. On to wszystko przygotował dla Boga, żeby Jego świątynia mogła powstać. Jego serce było dla Boga i przy Bogu, Jego życie było skupione na Bogu.

Jak wygląda nasze życie? Jeśli odpuścimy sobie Boga, nasze życie skupi się na cielesności i stracimy wieczność. Nie ma nic cenniejszego dla człowieka jak poznawać Jezusa Chrystusa na ziemi, jak doznać jak On wpuszcza cię przez Siebie, przez Swoje ciało do tych duchowych wartości nieba i zaczynasz poznawać więcej i więcej z kosztowności Chrystusa. Ci ludzie, którzy oddali się najgłębiej Bożym sprawom są najlepszymi, najwspanialszymi ludźmi na tej ziemi, tą największą, uwidoczną chwałą Chrystusa. W ten sposób żył Chrystus i dla nich stało się najwyższą wartością, aby być podobnymi do Niego i tylko to ich pociągało, nic więcej. Oni gotowi byli stracić swoje życie, bo ono nie miało sensu, jeżeli tam nie byłoby Chrystusa. Oni poczytywali sobie, że to w czym świat ma uciechę, to dla nich jest traceniem czasu. Ale w czym ma uciechę Kościół należący do Chrystusa, to jest radością i zadowoleniem.

I kiedy spotykamy jeszcze takiego jednego człowieka, w Liście do Kolosan 4,12:

„Pozdrawia was Epafras, który pochodzi spośród was, sługa Chrystusa Jezusa, który nieustannie toczy za was bój w modlitwach, abyście byli doskonali i trwali we wszystkim, co jest wolą Bożą.”

Czemu człowiek oddał się? Wołaniem za innymi ludźmi, żeby byli doskonali, bo tak Bóg chce, żeby oni tacy byli. Ten człowiek oddał się sprawie Bożej, bo Boże chcenie było, żeby ludzie byli doskonali w Chrystusie. A więc ten człowiek oddał swoje życie dla chcenia Boga. I to był jego zysk, jego skarb, to życie nie było zmarnowane. To jest właśnie chcenie i wykonanie od Boga. Ludzie powiedzieliby: "Ten człowiek stracił życie." On nie stracił. On żył w chwale Boga, on żył w tym co Bogu było miłe. Żyjmy w tym co jest Bogu miłe, korzystajmy z tego każdego dnia. Nie dajmy się doprowadzać do stanu, w którym myślimy sobie o chrześcijaństwie - co to jest? Pomodlić się wieczorem, może rano, pomyśleć trochę o Bogu i to jest całe chrześcijaństwo? Czy to jest poznawanie Jezusa, poznawanie Zbawiciela? Później będziemy mówić jeszcze głębiej o tych sprawach. Ale chodziło mi o to, żebyśmy zobaczyli to Boże chcenie jeszcze raz, kolejny raz, bo kolejny raz widzimy je, czytając Biblię, czy modląc się. Napotykamy na działającego Ducha Świętego, który mówi nam o tym co Bogu się podoba. Nieraz nasze własne usta zaczynają wypowiadać słowa, które chwytają nasze serce i mówimy: „Boże, miej mnie dla Swojej chwały”. I sami doświadczamy, że mówimy coś czego bardzo potrzebujemy i zależy nam na tym. Jesteśmy szczęśliwi, że takie słowa mogliśmy wypowiedzieć własnymi ustami i nasze serce było w tej sprawie, że Bóg poruszył nasze serce do tego co jest bliskie Jemu.

Dlatego też korzystajmy z tego czasu, aby to chcenie jeszcze bardziej spotykało się w nas z wykonaniem, żebyśmy jeszcze więcej poznali Pana, więcej, dużo więcej. Jest tyle wspaniałości w Chrystusie. Wielu ludzi zatrzymało się w rozwoju myśląc, że doszli do jakiegoś pułapu, który jest wystarczający. Pułap wystarczający to jest ten, który określił Bóg - do końca, do twego ostatniego tchnienia poznawaj Mego Syna. Ojciec chlubi się Swoim Synem. Kochaj Go, ciesz się Nim, nie pozwól, żeby stało się to twoją religią, tylko niech to zawsze będzie Chrystus, twoje nowe życie. Dla Niego będziesz wstawać, dla Niego będziesz modlić się, dla Niego śpiewać, dla Niego oddawać chwałę, rozmawiać o Nim. Wszystko będziesz robić z powodu tego kim On jest dla ciebie. Jeśli to jest tylko religia, to jest pozyskiwanie następnych do oszukania, do zwiedzenia. A jeśli to jest Chrystus, to po to, żeby żyli dzięki Chrystusowi. Czasami ludzie w religii dziwią się kiedy mówisz im, że to nie jest w porządku, że jesteś religijny, powinienes być wierzący. Religia skupia się na tym co ty zrobisz i czujesz się zadowolony. A wierzący skupia się na tym co Bóg chce zrobić i dopiero wtedy czuje się zadowolony, kiedy Bóg to robi.

A więc wygrajmy w tej bitwie i korzystajmy z tego, aby to była wiara, która skupia się na Jezusie. Niech przez wiarę On mieszka w sercach naszych. Zawsze więcej poznać Jezusa. I powiem wam, że każdy Boży człowiek, który żyje z Bogiem ileś lat, ten człowiek ma tyle świadectw, doświadczeń chodzenia z Bogiem. Te świadectwa są wynikiem należenia do Chrystusa Jezusa. Czy chcesz mieć następne świadectwa? Czy chcesz mieć w ogóle świadectwa, na sobie samym, czy samej, te ślady świadectwa stawiane działaniem Boga w twoim życiu?

Niech Pan będzie z nami, niech wspaniałe Boże chcenie i wykonanie będzie w tobie i we mnie każdego dnia. Zmierzamy się z wieloma przeciwnościami, im bliżej końca, tym będzie trudniej. Szatan będzie strasznie szalał, będzie mówił ludziom różne kłamliwe rzeczy. Jeśli tylko pozwolimy na to, żeby to przedarło się przez barykadę pewności zbawienia w Chrystusie Jezusie, to diabeł jest w stanie tak potłamsić nasze myślenie, tak sprawić, że zgubimy się w tych wszystkich wartościach. Potrafi odebrać nam rozum, odebrać nam trzeźwość, wszystko, jeśli tylko przedostanie się przez zbawienie w Chrystusie. A my

mamy zbawienie tylko w Chrystusie. Nikt w nas w sobie samym nie ma zbawienia. Dopóki masz Chrystusa, masz zbawienie, masz nowe życie. Wykorzystujmy to, żeby poznawać Go jeszcze więcej. Jeszcze więcej czasu tutaj na obozie spędźmy poznając Pana, rozkoszując się Panem, szukając Jego oblicza i śpiewając Jemu pieśni. Więcej chwały, chwały, chwały, aż wróg będzie musiał uciec, aż wróg padnie i zacznie przegrywać bitwę, tak samo jak czytaliśmy to na porannym zgromadzeniu. Wyszli chwalcy i śpiewali Bogu. Chwalmy Pana z całego serca. Jezus powiedział, że Bóg szuka sobie takich, którzy by Go czcili w duchu i w prawdzie. Pamiętaj tylko jedno - żadnej łaski Bogu nie wyświadczasz, że robisz coś według Słowa Bożego. To Bóg wyświadcza ci łaskę, że ci pozwala na to, żebyś to mógł, mogła zrobić. Ale może to zabrać i wtedy nic już nie zrobisz z tym. Biblia stanie się Księgą obcą, daleką od codziennego życia. I to jest tragedia jeśli Biblia nie idzie z naszą codziennością, kiedy to jest coraz bardziej obca Księga. Jakieś przeżycia, które mieli kiedyś ludzie, ale które nie są dzisiaj dla nas.

Niech Bóg daje siły, zdecydowanie, zdeterminowanie, żeby nie ustąpić, dzięki Bogu nie ustąpić. Jak Bóg daje ci chcenie i wykonanie, to ciesz się z tego. Nigdy nie ustąp na konto cielesnego, odstępczego chrześcijaństwa. Pamiętaj, że moc Bożego ludu opiera się całkowicie na poznaniu Boga Ojca i Jego Syna Jezusa Chrystusa, tak jak czytamy to w 2Liście Piotra. Przez to poznanie my dostajemy charakter Boga, skarby z nieba, przez to kim On jest kiedy poznamy Go. Niech Bóg będzie z tobą i ze mną w tych Bożych doświadczeniach. Amen.